

Polska, globalny lider redukcji emisji CO₂ nie powinna bać się energetyki opartej na nowoczesnych technologiach węglowych – twierdzi Paweł Nierada z Instytutu Sobieskiego.

Zgodnie z ratyfikowanym Protokołem z Kioto, Polska była zobowiązana do ograniczenia emisji CO₂ na poziomie 6 proc. – zmniejszyliśmy ją o 32 proc. Można zatem powiedzieć, że wyprzedziliśmy ekologiczne postanowienia z Kioto o prawie 600 proc. Jesteśmy zatem liderem tempa redukcji. Szczególnie, jeżeli porównamy te nasze osiągnięcia do wyników krajów „starej 15”, które wobec deklarowanego ograniczenia emisji CO₂ o 8 proc. Łącznie zmniejszyły ją zaledwie o niecały 1 proc. (a sporo krajów w latach 90-tych i na początku 2000-ych emisje nawet istotnie zwiększało).

Pozostaw to pole puste, jeśli jesteś człowiekiem:

Z tej perspektywy, a także w kontekście trwającego kryzysu gospodarczego oraz ignorowania zaleceń Protokołu z Kioto przez praktycznie wszystkich największych „trucielei” na świecie, powinniśmy zaprzestać subsydiowania i faworyzowania jednych technologii energetycznych kosztem drugich. Wszystkie powinny być traktowane na równi. Nas po prostu nie stać na dopłacanie do ciągle jeszcze nieporównywalnie mniej efektywnych technologii odnawialnych. A zważywszy na naszą pozycję światowego prymusa w zakresie redukcji emisji, z czystym sumieniem możemy obecnie skoncentrować się na rozwiązaniach bezpośrednio korzystnych dla naszego rozwoju gospodarczego.

Będąc globalnym liderem redukcji emisji CO₂ w Polsce nie powinniśmy zatem teraz bać się energetyki opartej na nowoczesnych technologiach węglowych. Węgiel powinien być przywrócony do łask, zważywszy na to jak niepewne i drogie są alternatywne rozwiązania pozyskiwania energii, a także biorąc pod uwagę społeczne i gospodarcze aspekty korzystania z dobrze rozwiniętych zasobów naszej własnej gospodarki. W przeciwnym razie może się okazać, że jesteśmy skazani na import energii czyli nasz włącznik prądu będzie poza granicami kraju.

Źródło: CIRE. [Czytaj dalej...](#)